

**Dostojny Ks. Kardynale, Bracia Kapłani,
najczcigodniejsze Siostry, przeżywające swój Jubileusz,
Siostry i Bracia, tak licznie tu dzisiaj zgromadzeni!**

Radosny dzień, bardzo radosny dzień, jaki przeżywamy, szczególnie dla Sióstr Jubilatek. Ich serca wypełnione wielką wdzięcznością Bogu, Matce Najświętszej i Założycielom tego Zgromadzenia. Wielka radość. Odczytały myśl Bożą i poszły za tą myślą Bożą. Zdecydowały się na Zgromadzenie Sióstr Albertynek, które jest zakonem wymagającym, ale też dającym wielką satysfakcję, że idąc tą drogą, z pewnością bardzo jest czczony przez nas Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, kochana Matka Najświętsza i rozwinięte są talenty, jakimi Pan Bóg obdarzył każdą z sióstr przez wypełnienie tych codziennych obowiązków zakonnych. Z pewnością te talenty Siostry pomnożyły i to bardzo mocno pomnożyły. I dzisiaj dziękujemy Panu Bogu za Siostry Albertynki, przeżywające Jubileusz.

Każdy z nas, gdy chodzi o kapłanów, to w stu procentach, ale i gdy chodzi o tu zebranych: Sióstr, krewnych, przyjaciół i znajomych, ma Wam bardzo wiele do zawdzięczenia. Gdy zostałem przez Ks. Kardynała mianowany proboszczem w Mydlnikach i w Rzasce, to pierwsze serce, jakie mi okazali ludzie w tej parafii, to były Siostry Albertynki. Można tu było do Was przyjść, porozmawiać; pokrzepiły ducha i nakarmiły ciało, obdarzyły prezentami dla parafii (pamiętam te ornaty pierwsze, jakie od Was otrzymała parafia mydlnicka) i to zapewnienie: „Jesteśmy z Księdzem! Biskup Księdza posłał tutaj, my z Księdzem, Pan Bóg pobłogosławi”. I tak było.

Moi kochani: Siostry i Bracia! Papież Bonifacy IX w 1399 r. napisał bullę do króla Władysława Jagiełły. Ten król – jak wiemy – spoczywa w królewskiej katedrze na Wawelu. Po wejściu do katedry, na prawo, jest piękny sarkofag z jego postacią. On tam spoczywa. Autor tego sarkofagu, na pewno za inspiracją biskupa krakowskiego, pod głową tegoż króla umieścił lwa, a w nogach skorpiona. Wszyscy powiadają, że był mocny jak lew. Był mocny. Niełatwe miał życie: sprawa krzyżacka, Grunwald... No właśnie! Tym skorpionem byli Krzyżacy, którzy przecież tworzyli zakon. A on miał rozeznanie w rzeczywistości. I, moi kochani, oczywiście: inne jest powołanie i dary Boże, które otrzymał król Władysław Jagiełło, ale każda z Sióstr w oczach Bożych jest tak ważna, jak i ten właśnie król, tak ważna, jak i inni wyjątkowi i wybitni ludzie, spoczywający w królewskiej katedrze. To ten dar Boży, powołanie Boże: jedni są powołani, by sprawowali władzę, inni, by tę władzę wspierali, tak, aby ona była rozsądna, mądra, służyła Bogu i dla dobra ludzi. I właśnie papież Bonifacy IX napisał do króla Władysława Jagiełły: „Jesteś *atleta et pugil fidei*” („mocarz i pięściarz wiary”). W 1399 r., gdy król przeżywał bardzo bolesne chwile, gdy zmarła jego bardzo ukochana małżonka, dziś święta Pani Wawelu – święta Królowa Jadwiga... „*Atleta et pugil fidei*”. Kochane Siostry, te słowa: „mocarz i pięściarz wiary” można stosować do każdej z Was – Sióstr, które przeżywają Jubileusz. To wielki dar Boży, z którego skorzystałyście. To wielka Wasza mądrość, że słysząc w swoim sercu: „Idź do Sióstr Albertynek...” poszłyście, by spełniać nie taką rolę, jaką pełnił król Władysław Jagiełło, czy jego ukochana małżonka św. Jadwiga – też król Polski. W oczach Bożych miałyście i macie wspaniałą rolę do spełnienia. Inne zadania były, gdyście były tak młode, jak ta siostra w białym welonie, a inne dzisiaj, kiedy przezywacie swój Jubileusz. Piękny, wspaniały Jubileusz.

Każdy z nas skłania przed Wami głowę, że podjęłyście się wypełniać myśl Bożą i realizujecie ją po dzień dzisiejszy. Moi kochani, najpiękniejsze słowa, jakie można dzisiaj odczytać, słowa budujące, słowa krzepiące, słowa wskazujące kierunek, to z pewnością te słowa, które kiedyś napisał do nas Jan Paweł II, papież. Ojciec Święty napisał list, pasterski list o św. Stanisławie, biskupie i męczenniku. Wyjątek z tego listu (złożonego na ręce obecnego wśród nas Ks. Kard. F. Macharskiego), skierowanego do archidiecezji krakowskiej, chciałbym Wam teraz przeczytać: **„Biskup Stanisław ze Szczepanowa stał się natchnieniem dla wielu świętych i błogosławionych naszej ziemi. Istnieje głęboka więź duchowa pomiędzy postacią tego wielkiego patrona Polski i tyloma świętymi i błogosławionymi, którzy tak wiele dobra i świętości wnieśli w dzieje naszej Ojczyzny. Ten łańcuch świętości, którego pierwszym ogniwiem na polskiej ziemi jest św. Stanisław, nie może być przerwany. Trzeba, aby wszyscy synowie i córki polskiej ziemi poczuli się odpowiedzialni za jego przedłużenie i byśmy przekazali go przyszłym pokoleniom jako najcenniejszy skarb. Wzrastajcie w świętości. Budujcie dom własnego życia w oparciu o skałę łaski Bożej, nie szczędząc wysiłków, aby jego trwałość zasadzała się na wierności Bogu i Jego przykazaniom. Niech to zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, jedności nad podziałami, stanie się udziałem wszystkich Polaków. Modlę się, aby tak duchowni, jak i wierni świeccy w Polsce, coraz bardziej stawali się świętymi i by przekazywali dziedzictwo świętości nowym pokoleniom w Trzecim Tysiącleciu.”**

Łańcuch świętości... Moje kochane Siostry Jubilatki, każda z Was to pierścien w tym łańcuchu świętości. Nasuwa się pytanie: „Z jakiego materiału jest ten pierścien?” Ze złota. Jesteście pierścieniami ze złota w tym łańcuchu ludzi świętych. Jakże potrzebne są te złote pierścienie w łańcuchu ludzi ochrzczonych. Jakże potrzebne jest to złoto, czyli ta czystość serca, czytelna twarz, zrozumienie swego powołania i realizacja tegoż powołania: i gdy są sukcesy, i gdy są porażki; gdy chwałą i gdy ganią. Nieważne. Ważne, co myśli Bóg, co myśli Matka Najświętsza, co myśli patron, czy patronka każdego nas, czy Anioł Stróż jest wtedy z nas zadowolony i dumny, czy wstydzi się nas. Łańcuch świętości. Wdzięczni jesteśmy Rodzicom, że wybrali nam patrona czy patronkę, że już od początku, od chrztu św. mamy specjalnego opiekuna czy opiekunkę. Potem mądrość Kościoła, wielka mądrość Kościoła wyraża się w tym, że gdy przyjdzie moment, aby przyjąć sakrament bierzmowania, już sami decydujemy, kogo sobie bierzemy za patrona od tego momentu, kiedy mamy być już ludźmi dojrzałymi, odpowiedzialnymi i radosnymi. Wybraliśmy sobie patrona, czy patronkę w czasie bierzmowania. I wracamy do nich myślą, może nie za często, ale – z pewnością – tak. Ale widać, że to życie nasze jest jednak bardzo trudne, bo Matka nasza, Kościół święty powiedział, iż każda parafia, do której należymy, czy wspólnota zakonna, do której Siostry należą na przykład, ma mieć też swego patrona. Św. Brat Albert, Matka Bernardyna, jakież wspaniałe przykłady życia, jakież wspaniałe przykłady, jak należy traktować dobra tego świata, jak należy rozwijać talenty, którymi Pan Bóg nas obdarza. Nie, że jeden to będą dwa, ale – tak jak mówi Ewangelia: pięć talentów. Tak, aby każdy z nas z pięcioma talentami mógł stanąć przed Bożym Majestatem i podziękować Bogu za ten jeden, czy dwa: „Panie Boże, dzięki Twej łasce i mojej współpracy, staję przed Tobą z pięcioma talentami.”

Krakowska archidiecezja, św. Stanisław. Św. Stanisław – patron archidiecezji. Jakżeż bardzo Ks. Kardynał Franciszek zabiegał o kanonizację św. Jadwigi, królowej. Właśnie po to, aby była wspaniałą patronką dla matek, dla wdów, dla kobiet, które wiele wycierpiały, dla kobiet, które wiele cierpią potwarzy, tak jak ona przeżywała potwarze ze strony zakonu krzyżackiego. Ona jednoczyła ludzi, nadawała ducha właśnie w naszej Ojczyźnie, zwłaszcza swemu mężowi. Teraz, po jej wspaniałej śmierci – a zmarła bardzo młodo – wszyscy, przychodzący do królewskiej katedry na Wawelu, najdłużej klęczą przed czarnym krzyżem św. Jadwigi. Gdyby zapytać: „Z Chrystusem rozmawiasz?” „Tak, z Chrystusem... tym Ukrzyżowanym, bo tu są relikwie św. Jadwigi, króla Polski. Patrząc na krzyż, na moje życie, czasem bardzo ukrzyżowane, od Jadwigi czerpię siłę. Przychodzę tu popatrzeć na Chrystusa i na św. Jadwigę, porozmawiać z nią, a potem – uspokojony, z jasną decyzją, idę nadal pełnić świętą wolę Bożą.”

Kochane Czcigodne Siostry Jubilatki, w tym łańcuchu świętości każda z Was jest, jak ten złoty pierścień w łańcuszku, który mamy czasem na szyi, jak złoty pierścień, który jest bardzo cenny, bo wykonany z najszlachetniejszego kruszcu. Życzę Wam, Czcigodne Siostry, byście nadal były dla nas wszystkich przykładem. Oczywiście, najbardziej dla młodzieży zakonnej, ale i my – kapłani, patrząc na Was, budujemy się. Wdzięczni Wam jesteśmy bardzo za modlitwę, za Wasze cierpienia ofiarowane w naszej intencji. Siostry kochane, jesteście potrzebne. Tak. O tym świadczy na pewno Chrystus Pan. O tym świadczy S. Bernardyna, o tym świadczy społeczeństwo, wśród którego żyjecie. Niech św. Brat Albert, Matka Bernardyna ma Was w szczególnej opiece, by każda z Was nadal była złotym pierścieniem w łańcuchu sióstr świętych. Amen.